

Legenda Latającego Hołendra

2 stycznia 2022

Wśród morskich mitów i legend niewiele jest tak znanych jak Latający Holender. Wielu twierdziło, że widziało widmowy statek kapitana Hendricka van der Deckena od czasu jego zatonięcia w 1641 roku. Zgodnie z legendami, z powodu jego zuchwałej postawy w obliczu burzliwego gniewu Boga, kapitan van der Decken i jego załoga zostali przeklęci, by żeglować po pełnym morzu aż do dnia Sądu Ostatecznego.



Kapitan van der Decken odbył niebezpieczną podróż z Holandii do Indii Dalekiego Wschodu, aby kupić lukratywne towary, takie jak przyprawy, jedwabie i barwniki. Po zapełnieniu magazynów statku i dokonaniu niezbędnych napraw statku, kapitan van der Decken wyruszył do Amsterdamu. Gdy jego okręt zaczął okrążyć Przylądek Dobrej Nadziei, zerwała się straszliwa wichura, która groziła wywróceniem statku i utonięciem wszystkich na pokładzie. Marynarze błagali kapitana, aby zawrócił, ale van der Decken odmówił. Dzikie spekulacje doprowadziły do powstania legendy na temat tego, co wydarzyło się później. Najpopularniejsza wersja zakłada, że doprowadzona do granic wytrzymałości załoga zbuntowała się. Kapitan van der Decken bez wahania zabił przywódcę rebeliantów i wrzucił jego ciało do wzburzonego morza. W chwili, gdy ciało buntownika uderzyło w wodę, sam okręt zwrócił się do kapitana pytając go, „czy nie ma zamiaru wchodzić tej nocy do zatoki”.

Van der Decken odpowiedział rzekomo: „Obym był przeklęty na wieki, gdybym to zrobił”. W tym momencie głos przemówił ponownie, ogłaszając kapitanowi, że skazał się na żeglowanie po oceanach przez wieczność z upiorną załogą martwych ludzi, niosącą śmierć wszystkim. W tym momencie kapitan van der Decken ani na chwilę nie zadrżał. Zamiast tego wykrzyknął tylko „Amen!”. Od tego czasu, kapitan van der Decken otrzymał

przydomek Latającego Holendra. Żeglarze twierdzą, że ten widmowy statek sprowadza łodzie na manowce, powodując, że rozbijają się o ukryte skały lub rafy. Legenda głosi, że ktokolwiek zobaczy Latającego Holendra, z pewnością umrze makabryczną śmiercią. Warto jednak pamiętać, że opowieść o Latającym Holendrze zyskała szeroką popularność głównie dzięki operze Wagnera o tym samym tytule, która miała swoją premierę w 1843 roku.

Na przestrzeni lat doszło do wielu rzekomych obserwacji tego statku, choć żadne nie z nich nie zakończyło się pewną śmiercią w myśl legend. Jeden z najsłynniejszych incydentów tego typu miał miejsce 11 lipca 1881 roku. Uczestniczył w nim walijski książę Jerzy (przyszły król Jerzy V) i jego brat, książę Albert Wiktor. Podczas gdy monarchowie zbliżali się do wybrzeży Australii, ich oczom ukazało się „dziwne czerwone światło”. Według dziennika pokładowego widzieli tam nawet elementy masztu i rufy statku, jednak gdy podpłynęli do widmowej łodzi, nie było już po niej śladu.

Tego typu rozpływanie się w powietrzu doprowadziło niektórych badaczy do wniosku, że latający statek to nic innego jak załamanie światła na wodach oceanu. Nie sposób ocenić czy ta morska legenda kryje w sobie jakiegokolwiek ziarnko prawdy. Niemal każda opowieść o widmowych statkach jest nieweryfikowalna dla przeciętnego człowieka. Zapewne minie jeszcze wiele lat, nim dyskusje na temat Latającego Holendra dotrą do swojego finału.

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl